

Zamecki, Stefan

"Woprosy Istorii Jestiestwoznania i Tiechniki" - rocznik 1992

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 40/4, 138-152

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



„Woprosy istorii jestiestwoznaniija i tiechniki” – rocznik 1992

Omówienie kolejnego rocznika „Woprosow” rozpoczne od następujących stwierdzeń: w 1992 r. nie nastąpiły żadne istotne zmiany w składzie Kolegium Redakcyjnego (wyjątkiem jest dołączenie od numeru trzeciego do składu kolegium N.I. Kuzniecowej i powierzenie jej funkcji p.o. zastępcy rektora naczelnego); obniżył się nakład periodyku, wahający się od 1289 do 1326 egzemplarzy¹; na skutek przemian politycznych i terytorialnych w dawnym ZSRR „Woprosy” stały się periodykiem firmowanym przez Rosyjską Akademię Nauk (Instytut Historii Przyrodoznawstwa i Techniki).

Nieco zmalała liczba działów, ale powołano też nowe, w których umieszczono poszczególne prace: 1. *Ogólne problemy rozwoju nauki i techniki* (1); 2. *Metodologiczne problemy historii nauki i techniki* (5); 3. *Z dziejów historii nauki* (2); 4. *Z dziejów przyrodoznawstwa* (6); 5. *Z dziejów techniki* (5); 6. *Z dziejów organizacji nauki* (1); 7. *Materiały do biografii uczonych i inżynierów* (5); 8. *W 200-lecie urodzin N.I. Łobaczewskiego* (4); 9. *W 200-lecie urodzin Karla Ernsta Bära* (4); 10. *Nauka rosyjska na emigracji* (2); 11. *Krótkie doniesienia* (8); 12. *Nauka w kontekście kultury* (2); 13. *Wspomnienia* (4); 14. *Publikacje* (1); 15. *Fotoarchiwum „WIJT”* (4); 16. *Lekcje historii* (1); 17. *Przeglądy* (3); 18. *Spotkania, rozmowy, wywiady* (1); 19. *Kalendarz jubileuszowych dat* (4); 20. *Przegląd książek* (13); 21. *Zagraniczne periodyki z zakresu historii nauki i techniki oraz naukoznawstwa* (3); 22. *Życie naukowe* (12); 23. *Krótko o wydarzeniach* (4); 24. *Kronika zagraniczna* (3); 25. *Informacje* (1); 26. *List do redakcji* (2); 27. *Pod koniec numeru* (3).

W numerze pierwszym zamieszczono następujące prace (w nawiasach zachowuję numerację wymienionych wyżej działów): A.S. Nowikowa: *O naturze odkryć wielokrotnych* (1); G.J. Gorelika: *Moskwa, fizyka – rok 1937*; A.A. Pieczenkina i I.A. Riezanowa: *Alternatywne tendencje w rozwoju nauki. (Na przykładzie chemii i geologii)*; M.G. Szubicza: *Przedfagocytowy etap rozwoju koncepcji wewnątrzkomórkowego trawienia* (4); J.N. Kapitonowa: *Wynalazca suszenia za pomocą przegrzanej pary* (5); W.S. Sawczuka: *Pierwsze zrzeszenia i stowarzyszenia inżynierów w cesarstwie rosyjskim* (6); D. Hoffmana (RFN): *Gustav Hertz (1887–1975)*; F.A. Miedwiediewa: *A.J. Dieudonné: matematyka i działalność*; B.A. Kushnera (USA): *Markow i Bishop* (7); S.A. Kaljadiny i N.J. Pawłowej: *Rodzina W.W. Leontiewa w Rosji* (10); L.N. Krzyżanowskiego: *W jaki sposób wypuszcza się dżin z butelki: rozważania na temat wynalezienia kondensatora*; J.W. Czerkasowej: *Definicja grupy przekształceń w pracy De Morgana "On the foundation of Algebra"* (11); P.K. Bałandina: *Dostojewski a przyrodoznawstwo* (12); L.S. Polaka: *Było tak* (poprzedzony wstępnym tekstem T.D. Iliny) (13); F.N. Engertona (USA): *Eksperci od rybołówstwa. Wielkie Jeziora* (15); A.P.

Juszkiewiczza: *Nowe biografie matematyków* (16); w działach (18–23) zamieszczono jak zwykle, krótkie teksty; numer zamyka artykuł A.M. Błocha: *Dwa dziesięciolecia opozycji wobec systemu. (Dzieje jednej dysertacji w dokumentach)* (25).

Zawartość tego numeru zdaje się świadczyć o braku wyraźnej strategii Kolegium Redakcyjnego w zakresie doboru tematyki „Woprosow”, a także o trudnościach związanych z redagowaniem niektórych działów (por. s. 151–159). Tylko dwie recenzje w jednym numerze, zresztą książek autorów jeszcze sowieckich, to zbyt mało jak na możliwości intelektualne środowiska już rosyjskich historyków dziedziny nauki. Spośród opublikowanych artykułów mnie osobiście najbardziej zainteresowały dwa, a mianowicie autorstwa A.S. Nowikowa oraz A.A. Pieczenkina i I.A. Rezanowa.

A.S. Nowikow podjął temat odkryć wielokrotnych, będący zresztą przedmiotem rozważań wielu naukowców (w tym: historyków dziedziny nauki) w XX w. Jednak już wcześniej – stwierdza autor – na ten temat wypowiedział się angielski przyrodnik sir Francis Galton (1822–1911), o którym w *Wielkiej Encyklopedii PWN* pisano m.in.: „W związku z pracami nad dziedzicznością stworzył naukę nazwaną przez niego → eugeniką (*Essays in Eugenics*, 1909); zawarł w niej teorię ulepszania «rasy ludzkiej». Badał dziedziczenie uzdolnień genialnych; wpłynął na powstanie teorii inteligencji ogólnej”. Zdaniem Nowikowa, można wyróżnić przynajmniej trzy podejścia w interpretowaniu fenomenu odkryć wielokrotnych. Sądzi on, że pierwszy model interpretacyjny tego fenomenu wysunął w XIX w. właśnie Galton w dziele *Hereditary Genius: An Inquiry into its Laws and Consequences* (1869)². Model ten – zdaniem Nowikowa – sprowadza się do następujących tez: 1) „w analizie odkryć wielokrotnych Galton posłużył się metodą ilościowo-statystyczną”; 2) „wielkie odkrycia często były dokonane powtórnie przez badaczy, którzy wzajemnie nie znali swoich prac”, co – według Galtona – świadczy o tym, „że czerpali natchnienie ze wspólnego źródła”; 3) „wielokrotne odkrycia naukowe dokonywane są wówczas, gdy przychodzi czas dla tych odkryć – «gdy jabłka dojrzały, gotowe są do spadnięcia»” (s. 3). Można dodać, że „ilościowo-statystyczny” motyw pisarstwa Galtona wykorzystali w swych badaniach nad odkryciami wielokrotnymi tacy naukowcy, jak: D. Price, R. Merton, J. Barbier. Dwaj ostatni przebadali aż 264 przypadki udokumentowanych odkryć wielokrotnych, stwierdzając że większość z nich (179) to odkrycia dwukrotne, ale zdarzały się – zdaniem obu badaczy – nawet sześciokrotne. W opinii Nowikowa model Galtona (typu „dojrzałe jabłko”) kładzie nacisk „na końcowe stadium kreatywno-poszukiwawczej aktywności. Dlatego pozwala on na modelowanie nie operacyjnej strony poszukiwań, a ich rezultatów” (s. 4). Drugi model interpretacyjny odkryć wielokrotnych, zwany „modelem niekompletności”, akcentuje tezę, że „uczeni nie w pełni uświadamiają sobie ogrom wiedzy, która jest utrwalona w ich pracach” (s. 4). Z pewnością fakt wyrażony w tej tezie sprzyja – jak mogę sądzić – pojawianiu się fenomenu odkryć wielokrotnych. W związku z „modelem

niekompletności” Nowikow przytoczył interesujące słowa P.K. Feyerabenda: „ani jedna idea nigdy nie została przeanalizowana w sposób kompletny wraz ze wszystkimi swoimi konsekwencjami, ani też nie zostały przedstawione wszystkie szanse na sukces ani jednej koncepcji, na który ona zasługuje” (s. 4). Trzeci model interpretacyjny opiera się na tezie, że „powstawanie odkryć wielokrotnych jest związane z ich zależnością i podleganiem socjokulturowym i historycznonaukowym prawidłowościom” (s. 4). W obronie tego modelu Nowikow powołał się z kolei na opinię znanego sowieckiego naukoznawcy W.I. Kupcowa, wyrażając ją w następujących słowach: „O podleganiu odkryć wielokrotnych określonej historycznokulturowej prawidłowości świadczy ta okoliczność, że w dziejach nauki większość fundamentalnych odkryć, związanych z rozwiązaniem fundamentalnych problemów, została dokonana przez niewielu uczonych, którzy pracując w różnych krajach dochodzili do jednakowych rezultatów” (s. 5). W moim przekonaniu cytowana opinia, chociaż skądinąd interesująca, jeszcze nie przesądza o istnieniu „określonej historycznokulturowej prawidłowości”, której rzekomo podlegają odkrycia wielokrotne.

W końcowej części artykułu Nowikow podejmuje problem relacji między odkryciami wielokrotnymi a tzw. odkryciami spóźnionymi i przedwczesnymi. Autor wysuwa następującą supozycję: „Materiał historycznonaukowy dotyczący odkryć wielokrotnych pozwala na uzasadnienie tezy, że fakt «powtórzenia» w poważnym stopniu jest zdeterminowany przez wewnętrzny proces rozwoju wiedzy, a nie przez czynniki socjokulturowe. Przeciwnie, w tym przypadku, gdy odkrycia są kodyfikowane jako «przedwczesne» i «spóźnione», najwyraźniejszy jest wpływ idący nie tyle od wewnętrznej podstawy, ile od socjokulturowych determinacji” (s. 10). Ta ryzykowna supozycja rozwijana jest przez autora w toku dyskusji z poglądami I. Lakatosa, D. de Solla Price’a, T.S. Kuhna³ i innych. Na marginesie przypomnę za Nowikowem, że swego czasu Kuhn za współautorów odkrycia tlenu uznał trzech uczonych: K. Scheelego w Szwecji; J. Priestleya w Anglii; A.L. Lavoisiera we Francji; ale już J. Mayowa potraktował jako „prekursora” (*predshestwiennika*). Osobliwe, że M. Sędziwój uszedł uwadze zarówno Kuhna, jak i Nowikowa. Artykuł oczywiście prowokuje do polemiki, w którą tutaj nie mogę się angażować.

A.A. Pieczenkin i I.A. Rezanow⁴ zajęli się w swoim artykule problemem alternatywnych tendencji w rozwoju dziedziny nauki, a ściśle rzecz biorąc – w rozwoju dwóch subdziedzin nauki: chemii i geologii. Oto wyjściowa deklaracja autorów, stanowiąca punkt wyjścia bardziej szczegółowych rozważań.

„Jaką drogą rozwija się nauka przyrodnicza? Odpowiadając na to pytanie, dość często wyodrębnia się jakąś jedną tendencję tego rozwoju: w przypadku fizyki – matematyzację, w przypadku chemii – fizykalizację, w przypadku biologii – chemizację. Jednak takie podejście nazbyt upraszcza dzieje przyrodoznawstwa (mówiąc słowami I. Lakatosa, czyni ono wewnętrzne dzieje nauki nazbyt wąskimi, zaś

zewewnętrzne – nazbyt szerokimi). Bardziej realistyczne wydaje się nam podejście, które wyodrębnia w rozwoju pewnej nauki przyrodniczej dwie alternatywne tendencje: po pierwsze, tendencję do ekspansji na teren danej nauki przedstawięń i metod, a następnie także teorii innej fundamentalnej (w ramach całego przyrodoznawstwa lub jakiejś jego znacznej części) dziedziny wiedzy oraz, po drugie, tendencję do wyprecyzowania systemowo-strukturalnych, a następnie ewolucyjnych przedstawięń tej nauki. Pierwsza tendencja przejawia się we wspomnianej wyżej fizykalizacji chemii i chemizacji biologii (pobrzękują w takim ujęciu echa Engelsowskiej koncepcji form ruchu materii i klasyfikacji badających je nauk – S.Z.) (fizykalizacja, na przykład, polega na przenikaniu do nauki przyrodniczej naprzód poszczególnych pojęć i metod fizyki, które doprowadzają do znaczącego wzbogacenia aparatury pojęciowej i eksperymentalnej danej nauki przyrodniczej, a następnie do wprowadzenia do tej nauki całych teorii fizycznych, a więc pojawienia się w niej nowej bazy teoretycznej). Druga tendencja może na pozór wydawać się sztuczna. Jakież jest powiązanie tak różnych kategorii jak «system» i «struktura» z jednej strony, z drugiej zaś – «ewolucja»? Na pytanie to można odpowiedzieć w następujący sposób. Badanie struktury przedmiotów naturalnych (traktowanych jako systemy) prowadzi do pytania o ich przemiany, o procesy, w których uczestniczą te przedmioty, co z kolei stawia problem historycznego bytu owych przedmiotów, wykrywania i badania zgodnych z prawami przyrody ewolucyjnych struktur” (s. 32).

Wyjściowa deklaracja Pieczenkina i Rezanowa jest następnie ilustrowana przykładami z dziejów subdziedziny chemii (prace: C.L. Bertholleta, M. Bertholleta, C.M. Guldberga i P.L. Waagego, G.H. Hessa, J. Daltona, J.J. Berzeliusa, W. Kossela, G.N. Lewisa i innych). Autorzy zwracają uwagę na różne – by tak rzec – linie genetyczne w dziejach fizykalizacji subdziedziny chemii, a także na linię alternatywną. Alternatywna jest linia, na której umieścić można badania dotyczące procesów chemicznych (por. s. 33–36). Sprawy te rozważane były już wielokrotnie w różnych publikacjach sowieckich naukowców.

W odniesieniu do dziejów subdziedziny geologii autorzy stwierdzają – oczywiście używając własnej terminologii – że subdziedzina ta nie może wykazać się tak długim rodowodem, co subdziedzina chemii. Uważają jednak, że w obu występują te same tendencje, oczywiście ze stosownymi modyfikacjami, już choćby ze względu na wpływ ze strony np. subdziedziny chemii na subdziedzinę geologii (por. s. 36–39). I te sprawy były roważane w różnych publikacjach sowieckich naukowców, tych mianowicie, którzy w swych ujęciach rozwijali dialektyczno-materialistyczne koncepcje ich „ojca duchowego” Fryderyka Engelsa. Cechą znamionną artykułu jest brak wzmianek na temat takich czy innych „rewolucji naukowych”. Odnoszę wrażenie, że kategoria ta stała się już niewygodna, by nie powiedzieć – nieprzydatna – dla postsowieckich naukowców. Czyżby kolejna koncepcyjna zmiana?

Z innych informacji, mogących zainteresować polskich czytelników, wybrałem dwie. Otóż w dziale *Krótko o wydarzeniach* przeczytałem, że w dniach 22–25 października 1991 r. odbyła się w Grodnie (Białoruś) międzynarodowa konferencja nt. *Kultura narodów Wielkiego Księstwa Litewskiego i Białorusi. XIII-początek XX w.* Podobno wygłoszono wówczas ponad sto referatów autorstwa badaczy z Anglii (raczej może z Wielkiej Brytanii), Białorusi, Litwy, Polski, Rosji i Ukrainy (por. s. 160–161). Niestety, autor komunikatu nie podał bliższych danych na temat nazwisk uczestników konferencji i tytułów ich referatów, toteż niemożliwe jest wyrobienie sobie zdania, co do rezultatów owego spotkania. Druga informacja jest następująca. Chodzi o to, że 19 listopada 1991 r. Prezydium AN ZSRR przychyliło się do prośby N.D. Ustinowa i zwolniło go z funkcji dyrektora Instytutu Historii Przyrodoznawstwa i Techniki; funkcję p.o. dyrektora tej placówki powierzono B.I. Kozłowskiemu – do niedawna p.o. redaktora naczelnego, a obecnie redaktora naczelnego Kolegium Redakcyjnego „Woprosow” (por. s. 161).

W numerze drugim opublikowano następujące prace: J. Fanga (USA): *Między filozofią a matematyką: ich paralelizm w „paralaksie”* z komentarzami A.G. Barabaszewa: *Nowe perspektywy filozofii matematyki (Postowie do artykułu J. Fanga)* (2); W.A. Gurkina: *Badania Arystotelesa z zakresu morfologii zwierząt*; S.I. Romanowskiego: *Ku teoretycznej litologii. (Dyskusja z lat 1950-ych)* (4); A.S. Nikolskiego: *Powstanie i eksploatacja taboru parowozowego typu S* (5); N.S. Jermołajewej: *Pierwsze lata rosyjskiej emigracji matematyków* (10); S.J. Reznika (USA): *Prawda i fałsz o Wawilowie i Łysence*; E.D. Maniewicz: *A.S. Stieriebrowski i walka o genetykę* (7); M.G. Butoriny: *Metoda wielokąta Newtona wykorzystana przez Eulera*; D.A. Smirnowa: *Wielki teodolit Brauera*; W.P. Borisowa: *Poeta i uczoney. (O nieopublikowanym wierszu G.A. Szengeliego poświęconym akademikowi S.A. Większinskiemu)* (11); L.S. Polaka: *Było tak* (por. poprzedni i następny numer „Woprosow”) (13); T.W. Winogradowej: *Problemy etyczne w twórczości uczonego* (17); „Człowiek może nie tylko analizować, ale i wierzyć”. (Wywiad z biskupem Kannskim Warnawą) (18); w działach (20–27) znajdujemy znacznie więcej tekstów aniżeli w poprzednim numerze. Przede wszystkim opublikowano sześć recenzji (w tym połowa to recenzje książek autorów zachodnich) (20). Zwraca uwagę umieszczenie w dziale (21) aż piętnastu tytułów periodyków zagranicznych (z polskich tylko „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1991 nr 2). Znajdujemy też informacje na temat 150-lecia Londyńskiego Towarzystwa Chemicznego (London Chemical Society) (24); na temat okolicznościowych wykładów poświęconych pamięci wybitnych historyków subdziedziny chemii: G.W. Bykowowi (1914–1982) i N.A. Figurowskiemu (1901–1986) (23). Zachęcający do lektury jest krótki artykuł A.I. Polekutiny: *Zagraniczne organizacje z zakresu historii nauki i techniki* (25), w którym wymienione są organizacje działające w Wielkiej Brytanii (aż 20), Irlandii, Szwecji, Meksyku, Japonii i Chinach (tylko po 1 w każdym kraju). Wreszcie uwadze czytelników polecam krótki

szkic J.A. Szrejdera: *Nauka a cyrk* (27), w którym autor – podążając za pomysłami M.A. Rozowa – dokonał porównania nauki i cyrku, dochodząc przy tym do wniosku, że nauce i cyrkowi wspólnych jest aż kilkanaście wskaźników, wyodrębniających je spośród innych zjawisk kultury. Pomysł interesujący, ale, w zasadzie, nie nowatorski. Pisano już, na przykład, że – w świetle T.S. Kuhna koncepcji rozwoju nauki – trudno odróżnić naukę od zorganizowanego przestępstwa; o szarlatanerii w nauce⁵ etc. Dlaczego by więc nie doszukiwać się wspólnych cech nauki i cyrku? Dodam, że główne idee szkicu Szrejdera były prezentowane na seminarium Instytutu Historii Przyrodoznawstwa i Techniki AN ZSRR „w sekcji zmarłego Bonifatija Michajłowicza Kiedrowa” i „spotkały się z życzliwością i zrozumieniem” (s. 170).

Wśród opublikowanych artykułów w numerze drugim nie znalazłem takich, które szczególnie mnie zainteresowały ze względów profesjonalnych. Mam na myśli prace, które poruszałyby problematykę historii subdziedziny chemii i filozofii nauki (sporo ich było w latach ubiegłych na łamach „Woprosow”). Najbliższe moim zainteresowaniom okazały się artykuły J. Fanga, a zwłaszcza T.W. Winogradowej, oraz wywiad z biskupem Kannskim Warnabą. Polskim historykom subdziedziny matematyki mogę polecić artykuł N.S. Jermołajewej. Znajdą w nim kilka odniesień do działalności polskich matematyków (J. Śleszyńskiego, A. Przeborskiego, L. Lichtensteina, W. Staniewicza).

T.W. Winogradowa poruszyła w swym artykule problematykę etyczną w twórczości uczonych, wykorzystując przy tym prawie wyłącznie amerykańskie piśmiennictwo ostatnich dwudziestu lat. Artykuł omawia, z oszczędnym w słowie komentarzem, to piśmiennictwo, stanowiąc dla niektórych źródło wstępnej informacji w zakresie poruszanej problematyki (prace m.in.: G. Holtona, R.K. Mertona, H. Zuckerman). Autorka omawia następujące kwestie, zresztą sygnowane tytułami poszczególnych paragrafów: *Zniekształcanie naukowych danych: powzięte z góry profesjonalne sądy, błędy i oszustwa; Formy nierzetelności w nauce i stopień ich rozpowszechnienia; Oszustwa a normy nauki*. Artykuł z pewnością zainteresuje socjologów i psychologów oraz eksternalistycznych historyków dziedziny nauki.

W numerze trzecim znajdujemy następujące teksty: K. Poppera: *O źródłach wiedzy i niewiedzy* (z języka angielskiego przełożył N.F. Owczinnikow); N.F. Owczinnikowa: *Karl Popper – filozof nauki (Postówie do publikacji)* (Poppera – S.Z.); B.I. Kozłowa: *Historia nauki i techniki na przełomie epok: wybór drogi* (2); W.N. Katasonowa: *Geneza teorii prawdopodobieństwa w kontekście światopoglądowych poszukiwań XVII wieku* (4); J.S. Woronkowa: *O postrzeganiu techniki w Rosji na przełomie XIX i XX wieku*; I.F. Cwietkowa: *Świątynia Zbawiciela na wodzie – pomnik dla rosyjskich żeglarzy: dzieje powstania i niszczenia* (5); W.P. Mielnikowa: *Pierwszy Wszechrosyjski Zjazd Wykładowców Fizyki, Chemii i Kosmografii (S.-Petersburg, 27 grudnia 1913 r.–6 stycznia 1914 r.)* (11); *U źródeł sowieckiego projektu atomowego: rola wywiadu, lata 1941–1946* (na

podstawie materiałów z *Archiwum Zewnętrznego Wywiadu Rosji* (14); L.S. Polaka: *Było tak* (zakończenie); M.G. Jaroszewskiego: *W Amsterdamie ćwierć wieku temu* (*Spotkanie z Karlem Popperem*) (13). W pozostałych działach (19–24, 27) znajdujemy, jak zwykle, krótkie teksty.

Przystępując do lektury tego numeru, czytelnik przede wszystkim zauważy fotografię K.R. Poppera (bardzo rzadko eksponowaną w publikacjach światowych), poprzedzającą jego obszerny artykuł, publikowany po raz pierwszy w języku rosyjskim, a stanowiący pierwszy z wykładów zamieszczonych w jego książce *Conjectures and Refutations* (1962). Artykuł ten Redakcja „Woprosow” zdecydowała się opublikować, by tym sposobem uczcić 90-lecie urodzin wybitnego filozofa, zmarłego dwa lata później. Nic dziwnego, że zamieszczono również posłowie do tego artykułu, pióra N.S. Owczinnikowa, przy czym, co dla mnie osobliwe, w spisie treści numeru pominięto nazwisko tego komentatora. Podobnie zastanawia znaczne oddalenie od tekstu Poppera wspomnienia o nim, pióra M.G. Jaroszewskiego. Dodam, że wspomniany artykuł z książki Poppera nie jest jedynym przykładem opublikowania w języku rosyjskim tekstu tego filozofa. Wcześniej, bo w 1983 r., wydano zbiór jego prac zatytułowany *Łogika i rost nauczynogo znanija*. Przypomnę, że w Polsce wydano już większość książek Poppera, jak: *Łogika odkrycia naukowego*; *Wiedza obiektywna*; *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*. W obiegu społecznym są też inne publikacje filozofa. W licznych opracowaniach polscy autorzy obszernie skomentowali pisarstwo Poppera, nie ma przeto potrzeby streszczania jego artykułu zamieszczonego w „Woprosach”. Bardziej wskazane będzie natomiast zapoznanie polskich czytelników z tym, co napisali w końcu dawni sowieccy autorzy: Owczinnikow i Jaroszewski.

W swoim posłowie Owczinnikow pisze o sprawach dobrze znanych filozofom nauki, mniej – ich kolegom czyli historykom dziedziny nauki. To, co prezentuje czytelnikom, określić można jako nader skrótową wersję – by tak rzec – merytorycznej biografii Poppera, bez żadnych przypisów do dzieł tytułowej postaci. Wersja ta dotyczy nielicznych fragmentów bogatego w wydarzenia życia filozofa. A przecież można było na użytek posłowia w szerszym zakresie wykorzystać autobiograficzne enuncjacje zawarte w broszurze Poppera *Nędza historycyzmu* (por. wydanie II, Warszawa 1989). W posłowie nie znalazło się miejsca dla analiz dzieła Poppera *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, które zapewne w 1992 r. wydawało się jeszcze nazbyt – jak można sądzić – wywrotowe niektórym postsowieckim decydom i komentatorom. Natomiast znajdujemy analizy tych poglądów Poppera, które jawią się swoiście „niegroźnie” z ideologicznego punktu widzenia, a mianowicie dotyczące kwestii historycznych i metodologicznych. Tak więc dowiadujemy się, że na początku XIX w. A. Comte wysunął koncepcję zwaną „pozytywizmem”; że pod koniec XIX w. w empiriokrytycyzmie E. Macha i R. Avenariusza zrealizowała się „historycznie druga forma pozytywizmu” (s. 30); że na początku lat trzydziestych XX w. M. Schlick zaczął w Wiedniu kierować

seminarium, które w latach dwudziestych uzyskało nazwę „Koła Wiedeńskiego”, stając się zaczątkiem doktryn neopozytywistycznych czyli „historycznie trzeciej formy pozytywizmu” (s. 31). Mniemam, że znawca pozytywizmu, na przykład J. Skarbek, autor wydanej niedawno książki *Pozytywistyczna teoria wiedzy*⁶, wymieniłby także formy pośrednie między poszczególnymi „historycznymi formami pozytywizmu”. Niezależnie od tego, w opinii współczesnych, kwestią istotną jest to, jaki był stosunek Poppera do Koła Wiedeńskiego, owej „wylęgarni” neopozytywizmu (resp. logicznego pozytywizmu).

Według Owczinnikowa: „Popper wiedział o pracy Koła Wiedeńskiego, znał niektórych jego uczestników, u kierownika Koła, Schlicka, swego czasu zdawał egzamin z historii filozofii, ale nie uczęszczał na posiedzenia Koła – tak twierdzi Popper w swej autobiograficznej książce. Nie mógł dzięki temu wywierać żadnego wpływu na rozwój idei jego uczestników. Tym bardziej, że wydanie jego podstawowych prac dokonało się później. Osobliwe, że w naszych publikacjach w ciągu wielu lat twierdzono, iż Popper jakoby odegrał doniosłą rolę w ustanowieniu wielu idei logicznego pozytywizmu. W rzeczywistości w pełni niezależny rozwój intelektualny doprowadził go do takich zapatrywań na naukę, które wcale nie odpowiadają ideom pozytywizmu, a raczej są wprost przeciwstawne tym ideom” (s. 31).

Nieco inną opinię odnaleźć można w książce H. Buczyńskiej *Koło Wiedeńskie początek neopozytywizmu*. Autorka pisze: „Członkami Koła wiedeńskiego byli m.in. następujący ludzie: G. Bergmann, R. Carnap, H. Feigl, Ph. Frank, K. Goedel, H. Hahn, V. Kraft, K. Menger, O. Neurath, Olga Hahn-Neurath, M. Schlick, F. Weismann. Do dalszych zwolenników można zaliczyć następujące osoby: C.G. Hempel, H. Reichenbach, J. Joergensen, A.J. Ayer, K. Popper, R. von Mises, E. Ziesel”⁷. W innym miejscu autorka stwierdza, że – inaczej niż R. Carnap – Popper „głosił zasadę falsyfikacji zdań sensownych. Kryterium znaczenia powinna być możliwość falsyfikacji zdań. Zdanie ma empiryczny sens wtedy, gdy możliwe jest odrzucenie go przez skończoną ilość danych empirycznych, gdy jego negacja może wynikać z danych obserwacyjnych”⁸.

Bywają więc różne sposoby odczytywania poglądów Poppera z lat trzydziestych. Współcześnie, na ogół, interpretuje się te poglądy jako wyraźnie antypozytywistyczne, co wydaje mi się zbytnim przejaskrawieniem występujących różnic między rzeczywistym stanowiskiem Poppera a wymienionych (przez Buczyńską) bezdyskusyjnych członków Koła Wiedeńskiego. Nie we wszystkich kwestiach można mówić w sposób prawdziwy o opozycji.

Wydaje się, że postowie Owczinnikowa może odegrać pewną rolę w inspirowaniu przewartościowywania dotychczasowych interpretacji, żywych na terenie Rosji, pisarstwa Poppera w kierunku bardziej „wyważonych” ocen. W szczególności akcentowanie „w pełni niezależnego intelektualnego rozwoju”, jak pisze Owczinnikow, w odniesieniu do Poppera gubi z pola widzenia fakt, że żaden

twórca, nawet genialny, nie może rozwijać się intelektualnie niezależnie od innych twórców. Wydaje się też, że dążności Koła Wiedeńskiego i Poppera, mimo widomych różnic, dają się ująć jako współbrzmiające w poszukiwaniu linii demarkacyjnej dzielącej naukę od nienauki. Szersze rozwinięcie tej sugestii nie jest tutaj możliwe, zważywszy że w kontekst owych poszukiwań wpisało się wielu myślicieli w dziejach.

Niejako „uzupełnieniem” artykułu N.F. Owczinnikowa jest krótki szkic A.G. Jaroszewskiego poświęcony okolicznościom związanym ze spotkaniem autora z Popperem. Szkic ten, szkoda że tak krótki (s. 145–146), z pewnością czyta się dziś jako wspomnienie nie zawsze wiarygodne według młodych czytelników (zwłaszcza polskich – by tak rzec – czytanych w pisarstwie filozofów Zachodu, mniej dawnego ZSRR). Otóż latem 1967 r. odbył się w Amsterdamie trzeci Międzynarodowy Kongres Logiki, Metodologii i Filozofii Nauki. W imprezie tej miał uczestniczyć, w składzie sowieckiej delegacji, właśnie Jaroszewski, który – jak sam pisze – nigdy jeszcze wcześniej nie był za granicą. Istotną rolę w realizacji tego wyjazdu odegrał B.M. Kiedrow – znany marksistowski filozof nauki i historyk subdziedziny chemii. „Rzecz w tym – stwierdza Jaroszewski – że w mojej biografii była «ciemna plama». W 1938 r. zostałem skazany przez wojenny trybunał za udział w zmyślonej przez NKWD kontrewolucyjnej organizacji, jakoby kierowanej przez studenta L.N. Gumiliewa. Leningradzki Komitet Obwodowy (pracowałem wówczas w Leningradzkim Oddziale Instytutu Historii Przyrodznawstwa i Techniki) wstrzymał moją tak zwaną «sprawę wyjazdową». Kiedrow skontaktował się z «instancjami» i, wyraziwszy, jako dyrektor Instytutu i kierownik delegacji, kategoryczny protest, uzyskał pozwolenie na wyjazd” (s. 145). Nie udało się wówczas wyjechać na Kongres wybitnemu logikowi A.A. Zinowiewowi, któremu „partyjno-kagiebowskie” siły wielokrotnie uniemożliwiały zagraniczne podróże. „Podobna «regulacja» – twierdzi Jaroszewski – stanowiła niezbywalny komponent tego zjawiska, które zaproponowałem nazwać «represjonowaną nauką»” (s. 145). We wspomnieniu Jaroszewskiego mowa też o kongresowym referacie Poppera poświęconym epistemologii bez poznającego podmiotu. Na temat przewodnich tez tego referatu Jaroszewski odbył rozmowę z Popperem, w której m.in. poruszono problem psychologizmu. Interesująca jest opinia Jaroszewskiego: „Popper skłaniał się do antypsychologizmu, który – według mnie – jest tak samo jednostronny, jak i psychologizm” (s. 146). Z kolei Jaroszewski miał obstawać przy stanowisku, „że w odniesieniu do wysuniętej przez Poppera zasady falsyfikowalności mogą być opracowane psychologiczne metody analizy dyskusji między uczniami” (s. 149)⁹. Szkoda, że wspomnienie o Popperze, pióra wybitnego naukowca, jest nader szkiełkowe. Jestem przekonany, że Jaroszewski, gdyby miał realne szanse na napisanie obszerniejszego artykułu o Popperze – dostarczyłby tekstu wielce inspirującego do dalszej analizy poglądów autora *Logiki odkrycia*

naukowego, aczkolwiek z pewnością wzbudzającego dodatkowe kontrowersje, polemiki etc.

Artykuł B.I. Kozłowa odczytuję jako niejako manifest programowy redaktora naczelnego „Woprosow” w zakresie wyboru zadań badawczych rosyjskich historyków dziedziny nauki w najbliższych latach. Tak pojmowany tekst warto przybliżyć polskim czytelnikom. „Historia nauki i techniki – twierdzi Kozłow – odnosi się do dyscyplin, których status nie podlega wątpliwościom. Metodologiczne trudności, powstałe w toku badań historyczno-naukowych i historyczno-technicznych, są zwykle przewyciężane przez specjalistów bez pogłębionej analizy teoretycznej. Są jednak w pracy historyków nauki i techniki kwestie, których skala i znaczenie wykraczają poza ramy standardowych profesjonalnych problemów. Chodzi o problematykę zaostrzającą się na ostrych zakrętach dziejów i dotyczącą ogólnych zasad, przedstawień świata, wartości, idei i norm działalności życiowej ludzi. Mówiąc inaczej, chodzi o maksymalnie ogólne podstawowe motywy i orientacje działalności uczonych. Pozostając prawie niezmiennie w ciągu całych epok dziejowych, stają się one jak gdyby samymi przez się zrozumiałymi naturalnymi wyjściowymi stanowiskami w badaniach naukowych. [...] Ale co ma czynić historyk, gdy zaczyna uświadamiać sobie bankructwo i metodologiczną bezpodstawność owych podstaw, które jeszcze niedawno wydawały się niewzruszone? Czy próbować uchronić to, co jeszcze nie runęło? Czy kontynuować swą pracę na podstawie zdrowego rozsądku, licząc się z własnym intuicyjnym rozumieniem tego, jakie należy wnieść korektury do ukierunkowania, metodyki i metodologii badań? Czy odwołać się do zachodnich, jeszcze niedawno zakazanych wzorców? A może dokonać zdecydowanej rewizji i nadać nowy sens całemu systemowi światopoglądowych, aksjologicznych i metodologicznych podstaw historii nauki i techniki, zbudować nową konceptualną bazę własnej profesjonalnej pracy?” (s. 34–35).

Można by cytować dalsze wypowiedzi Kozłowa, utrzymane w podobnym duchu swoistego zatroskania losami historii dziedziny nauki w Rosji, wszelako trudno w tych wypowiedziach doszukać się precyzyjnych wskazówek na czym w gruncie rzeczy ma – zdaniem autora – polegać przewartościowywanie tego, co wnieśli do rozwoju historii dziedziny nauki sowieccy specjaliści. Ich – by tak rzec – „dziedzice”, a mianowicie rosyjscy specjaliści, znajdują się – zdaniem Kozłowa – w trudnej sytuacji, „gdyż stoi przed nimi także zadanie zrewidowania całego oficjalnie zaszczerpionego systemu aksjologicznych i metodologicznych podstaw ich profesjonalnej pracy. Kontynuowanie go w dawnym stylu jest oczywiście niemożliwe, toteż w tym sensie nie ma alternatywy dla profesjonalnych historyków w Rosji. Jednakże zbliżająca się i częściowo już dokonująca się zmiana orientacji w badaniach historyczno-naukowych i historyczno-technicznych w kierunku nowych celów i zadań w nowym kontekście socjokulturowym nie może zachodzić żywiołowo, można powiedzieć automatycznie. Tak oto już teraz przed każdym

specjalistą, jak i przed całym środowiskiem historyków staje problem wyboru nowych programów badawczych, ich podstaw, adekwatnych metod i sposobów realizacji” (s. 42). Dodam, że w przypisie na tej samej stronie autor twierdzi, iż „wcale nie wszystkie spośród tradycyjnych tematów, metod i uzyskanych dotychczas rezultatów powinny zostać zredukowane, a tym bardziej – odrzucone”. Wygląda na to, że redaktor naczelny „Woprosow” niejako wyczuwa, iż w nowej sytuacji politycznej, społecznej, ekonomicznej etc. swego kraju, gdy ze Związku Sowieckiego wyłoniła się Rosja, wypada pisać o doniosłości zmian, zwłaszcza w normatywnej historiografii dziedziny nauki, a następnie w historii dziedziny nauki uprawianej w Rosji. Jednak na czym mają polegać owe zmiany – na ten temat Kozłów nie decyduje się wypowiadać w sposób precyzyjny.

W kontekście artykułu Kozłowa chciałbym wyrazić swoją opinię na temat polskich historyków dziedziny nauki. Otóż nie zauważyłem, licząc od 1989 r., aby ta przełomowa pod względem politycznym data stanowiła dla nich przełom w zakresie wyznawania takich czy innych profesjonalnych standardów pracy badawczej, programów badawczych, metod, wyznawanej metodologii etc.

Z pozostałych tekstów, zamieszczonych w numerze trzecim, polecam uwadze polskich czytelników blok dokumentów, poświęcony źródłom sowieckiego projektu atomowego (por. s. 92–134). Dokumenty te opatrzone zostały komentarzami przez W.P. Wizgina. Sądzę, że zainteresują głównie historyków subdziedziny fizyki. Natomiast większą grupę czytelników zaciekawi opracowany przez Z.K. Sokołowską i A. L. Janszina wykaz książek wydanych w latach 1987–1992 w ZSRR/Rosji w serii „Naučno-biograficzeskaja literatura”. Wykaz ten obejmuje prawie dziewięćdziesiąt pozycji (por. s. 154–157). Dodam, że w dalszym ciągu nie dostrzegłem na łamach „Woprosow”, licząc od 1983 r., żadnej recenzji książki pióra polskiego autora. Czyżby nie było w Rosji historyków dziedziny nauki znających język polski?

W numerze czwartym zamieszczono następujące teksty: artykuł redakcyjny: *Historia nauki i techniki Rosji – priorytetowy kierunek badań*; a następnie: W.S. Czerniaka: *Mistrzostwo historyka (W 100-lecie urodzin Aleksandra Koyrégo)*; *Kierunki badań i projekty nauczania, przedstawione przez Aleksandra Koyrégo na posiedzeniu profesorów z College de France* (3); G.M. Połotowskiego: *Kto był ojcem Mikołaja Iwanowicza Łobaczewskiego?*; G.J. Izotowa: *Z dziejów opublikowania przez N.I. Łobaczewskiego dzieł z zakresu „urojonej” geometrii*; Chr. Phili (Grecja): *„Urojona” geometria Łobaczewskiego a rosyjska awangarda*; Listy A.W. Wasiliewa do G. Mittag-Lefflera (wprowadzenie i komentarze S.S. Demidowa i T.N. Tokariewej) (8); E.N. Mirzोजना: *K.M. Bär a rozwój teoretycznej biologii*; L.I. Koroczkinia: *Czy Karl Bär był ewolucjonistą?*; K.B. Sokołowej: *Z dziejów powstania teorii krytycznych okresów w rozwoju: K. Bär i P.G. Swiętłowa*; M.A. Rozowa: *Karl Bär o powstawaniu nauki a „Boska epistemologia”* (9); W.S. Mieszkunowa: *Działalność rodziny Noblów w Rosji* (5); A.D. Ursuła:

Kosmiczna filozofia K.E. Ciołkowskiego a powstanie noosfery (12); w pozostałych działach (11, 15, 17, 19–20, 22–23, 27) zamieszczono teksty, niekiedy dość krótkie, mogące zainteresować raczej specjalistów, w tym m.in.: M.F. Chartanowicz i S.J. Trochaczewa: *Z dziejów prac nad ustawą o Akademii Nauk z 1803 roku*; T.W. Bogatowej: *Aleksander Abramowicz Woskresienski: nowe materiały archiwalne* (11); J.W. Czajkowskiego: *O klasykach i komentatorach* (17) – tekst obszerny a dotyczy niektórych ujęć z lat 1989–1991 dziejów ewolucjonizmu w biologii. Dowiedziałem się (z lektury działu 23), że w dniach 22–25 września 1992 r. odbyło się w Kijowie międzynarodowe sympozjum nt. *Rozwój nauki a przemiany w społeczeństwie: doświadczenia, problemy, strategie*. Na sympozjum tym referat wygłosił ze strony polskiej prof. I. Malecki: *Problemy rozwoju naukowo-technicznego we współczesnych warunkach*; był on nadto członkiem komitetu programowego sympozjum. Były to jedyne szczegóły dotyczące – by tak rzec – miejsca Polaków w naukoznawstwie (w tym: historii dziedziny nauki) widziane z perspektywy redakcji „Woprosow”. Niestety, nadal nie mogę znaleźć w tym periodyku recenzji polskich książek, co skłania mnie do wysunięcia supozycji, że przyczyny tego stanu rzeczy są poważniejsze aniżeli ewentualny brak w Rosji historyków dziedziny nauki znających język polski, na przykład: 1) brak książek polskich na rynku rosyjskim lub/i 2) strategia redakcji „Woprosow” niepublikowania recenzji tych książek lub/i 3) brak zainteresowania w Rosji polskim piśmiennictwem.

Artykuł redakcyjny „Woprosow” nawiązuje merytorycznie do wspomnianego wcześniej artykułu redaktora naczelnego B.I. Kozłowa (por. numer trzeci). Szczegółem – jak sądzę – najważniejszym owego „wstępniaka” jest zwrócenie uwagi na znaczenie podjęcia badań nad dziejami działalności rosyjskich uczonych i inżynierów pracujących poza granicami Rosji a wcześniej ZSRR. Warto dodać, że w Instytucie Historii Przyrodoznawstwa i Techniki Rosyjskiej Akademii Nauk podjęto prace nad realizacją takich m.in. programów badawczych, jak: *Socjalna historia rosyjskiej nauki* oraz *Nauka rosyjska na emigracji*. Ma powstać obszerna zespołowa praca *Historia nauki i techniki Rosji*, w której „będzie przedstawiony naukowo uzasadniony, bez mitów, zniekształceń i luk, obraz dawnej działalności rosyjskich uczonych i inżynierów w kontekście historii, ojczystej i światowej, materialnej i duchowej kultury” (s. 4).

Dla mnie najciekawsze okazały się w tym numerze dwa teksty: W.S. Czerniaka poświęcony A. Koyrému oraz fragmenty książki tego ostatniego (w przekładzie Czerniaka)¹⁰. Czerniak jest autorem kilku opracowań poświęconych Koyrému¹¹. Oczywiście w artykule o charakterze okolicznościowym autor rosyjski nie mógł szerzej opisać spraw wartych przedyskutowania, niemniej – co zastanawiające – Redakcja „Woprosow” udzieliła mu aż 16 stron (s. 5–20), co w porównaniu z 5 stronami w numerze trzecim (s. 30–34) na temat Poppera (też jubileusz i to za życia – 90 lat) wydaje się „rozrzutnością” jak na obyczaje panujące w tej Redakcji.

Czym wytłumaczyć tę „rozrzutność”? Wydaje się, że nie chodziło tylko o zasygnalizowanie wybitności Koyrégo, ale także – zgodnie z „nowymi wiatrami” w polityce kulturalnej – o swoiste przywrócenie Koyrégo rosyjskiej społeczności. Albowiem Aleksandr Władimirowicz Koyré (Kojranski) (1892–1964) urodził się w Rosji (w Taganrogu), gdzie uzyskał wykształcenie średnie w gimnazjach w Rostowie nad Donem i Tyflisie (Tbilisi). Wiadomo, że brał udział w ruchu rewolucyjnym 1905 r.; następnie aresztowany „za terroryzm lub propagandę”, kontynuował swą edukację w więzieniu, w którym przestudiował *Logische Untersuchungen* E. Husserla¹².

„Mając szesnaście lat – twierdzi Czerniak – opuścił Rosję w celu studiowania wyższej matematyki i filozofii w Paryżu i Getyndze” (s. 6); zaś nieco dalej: „W 1919 r. ostatecznie opuścił Rosję i wyemigrował do Francji” (s. 7). Dodam, że we Francji Koyré uzyskał stanowisko docenta, broniąc w 1922 r. dysertacji *Idea Boga i dowód Jego istnienia u Descartesa*; doktorat zdobył w 1929 r., przedstawiając dysertację poświęconą religijnej filozofii niemieckiego mistyka J. Böhme. Zajmował się także dziejami rosyjskiej filozofii. Owocem tej działalności stała się książka *La philosophie et le problème national en Russie au début du XIX^e siècle* (Paris 1929), z pewnością interesująca dla tych, którzy badają dzieje europejskich ruchów nacjonalistycznych (w tym zwłaszcza rosyjskiego nacjonalizmu).

Na początku lat trzydziestych XX w. – twierdzi Czerniak – zainteresowania Koyrégo skierowały się ku problematyce historii nauki, w szczególności zajął się ewolucją poglądów Galileusza (por. s. 9). Badania i publikacje Koyrégo w tym zakresie uczyniły go sławnym w skali międzynarodowej. W kontekście tych spraw Czerniak rozważa kwestię intelektualnych poprzedników Koyrégo, do których zaliczył takich badaczy, jak: P. Duhem, P. Tannery, H. Bergson, E. Boutroux, E. Meyerson, E. Husserl, E. Cassirer. Szkoda, że autor szkicowo potraktował tę kwestię (por. s. 11–12). Inna kwestia którą zajął się w tym artykule, to spór Koyrégo ze znanym amerykańskim historykiem dziedziny nauki H.E. Guerlaciem.

Otóż Guerlac wysunął w czasie kolokwium historyków dziedziny nauki (Oxford, 1961) „ideę kompleksowego podejścia w badaniach nad nauką, uwzględniającego wzajemne oddziaływanie nauki i innych sfer materialnego i duchowego życia społeczeństwa” (s. 16). W odpowiedzi Koyré stwierdził: „Guerlac sądzi [...] że historia nauk, która w ostatnim okresie zrealizowała powiązanie z historią idei, a nie tylko z historią filozofii, mimo to pozostaje nazbyt abstrakcyjna, nazbyt «idealistyczna». Mniema on, że powinna ona przewyciężyć ten idealizm, przestawszy izolować fakty, które opisuje, od historycznego i socjalnego kontekstów [...] oraz że powinna wyrzec się przede wszystkim dowolnego i sztucznego rozróżniania nauki czystej i stosowanej, teorii i praktyki” (s. 16–17). Według Koyrégo, owa koncepcja powiązania nauki czystej i stosowanej stanowi – w ujęciu Guerlaca – zaledwie projekcję, oczywiście nieuprawnioną, współczesnego stanu rzeczy na przeszłość. Koyré gotów jest nawet uznać postawiony wobec niego

zarzut, że sam zajmuje „idealistyczne” stanowisko, jednak jako konsekwentny internalista przyznaje, że – na przykład – socjalna struktura Anglii XVII w. tak samo mało może wyjaśniać powstanie prac Newtona, jak socjalna struktura Rosji w epoce Mikołaja I powstanie prac Łobaczewskiego [...] Inny punkt sporu Koyrégo z Guerlaciem – stwierdza Czerniak – dotyczy kwestii: „czy możliwa jest historia nauki jako jednolitej dyscypliny w odróżnieniu od wielości różnorodnych dyscyplin tylko objętych terminem «historia nauki». Guerlac zauważył, że – bez względu na osiągnięte sukcesy w rozmaitych dziedzinach – obserwujemy obraz dzielenia historii na wielość wyspecjalizowanych i nie powiązanych wzajemnie częściowych historii. To samo można powiedzieć o historykach nauki, praktykujących «wyniosły izolacjonizm» w stosunkach wzajemnych. Taki stan Guerlac kwalifikował jako «idealizm», nie biorący pod uwagę realnych warunków, w których żyje i rozwija się nauka” (s. 17). Oczywiście Koyré zgadzał się z taką diagnozą, ale nie obwiniał historyków. „Wszyscy wiemy – pisał Koyré – że całość jest większa, aniżeli suma jej części [...]. Historia matematyki plus historia astronomii, plus historia fizyki, chemii i biologii nie stanowią ani historii nauki, ani nawet historii nauk” (s. 17). Niemniej przyznaje, że nie można zrozumieć całości, nie zbadawszy jej części. Natomiast odtworzenie całości z części, czyli synteza – to sprawa przyszłości.

Wcześniej stwierdziłem, że w „Woprosach” opublikowany został także rosyjski przekład fragmentu jednej z książek Koyrégo (por. 21–23). Można uznać ten fragment za niejako konspekt najważniejszych publikacji autora, oczywiście wcześniej wydanych.

Oceniając ogólnie „Woprosy” wydane w 1992 r., z profesjonalnym żalem stwierdzam, że zabrakło na ich łamach miejsca dla prac z zakresu historii subdziedziny chemii. Być może „zaburzenie” to zostanie usunięte w następnych rocznikach. Ciągłe zmniejsza się nakład „Woprosow”; w 1992 r. wahał się od 1326 do 1289 egzemplarzy. Periodyk zdaje się sterować w kierunku problematyki dotyczącej przede wszystkim spraw rosyjskich. Dążność do wypełniania „białych plam” na mapie rodzimej historii dziedziny nauki jako metanauki będzie chyba dominować w najbliższych latach, gdyż – sądząc po wypowiedziach osób odpowiedzialnych w Rosji za realizację programu uprawiania historii dziedziny nauki i techniki – wiele jest do przewartościowania i opracowania na nowo.

Przypisy

¹ Por. omówienia, pióra S. Zameckiego, zamieszczone na łamach „Kwartalnika”: 1983 nr 1, 1984 nr 1, 1985 nr 1, 1986 nr 2, 1987 nr 2, 1988 nr 2, 1989 nr 1, 1990 nr 1, 1990 nr 4, 1991 nr 4, 1993 nr 1, 1994 nr 2.

² Por. F. G a l t o n : *Nasledstwiennost tałanta, jejo zakon i posliedstwija*. S.-Petersburg 1875.

³ T.S. K u h n : *Historical structure of scientific discovery*. „Science” 1962 vol. 136 June 1.

⁴ Por. artykuł I.A. R i e z a n o w a na temat tzw. „rewolucji naukowej w geologii” w połowie XIX w. „Woprosy Istorii Jestiestwoznaniija i Tiechniki” 1990 nr 4.

⁵ Por. J. G o ć k o w s k i : *Szarlataneria i symulacja*. W: *Patologia i terapia życia naukowego*. Praca zbiorowa pod redakcją Janusza Goćkowskiego i Przemysława Kisiela. Kraków 1994.

⁶ Por. J. S k a r b e k : *Pozytywistyczna teoria wiedzy*. Warszawa 1995.

⁷ H. B u c z y ń s k a : *Koło Wiedeńskie początek neopozytywizmu*. Warszawa 1960 s. 9.

⁸ Tamże s. 77. Por. też przypis 1 na tej samej stronie: „Popper: *Die Logik der Forschung*. Wien 1935; książka ta odegrała dużą rolę w historii Koła Wiedeńskiego”.

⁹ Por. *Rol diskussij w razwitii jestiestwoznaniija*. Otwietstwiennyj redaktor doktor psychologiczeskich nauk professor M.G. Jaroszewski. Moskwa 1986.

¹⁰ Chodzi o książkę A. K o y r é g o : *De le mistique à la science: Cours, conférences et documents (1922–1962)*. Ed. P. Redondi. Paris 1986 p. 127–131.

¹¹ Por. S.R. M i k u l i n s k i , W.S. C z e r n i a k (red.): *W poiskach teorii razwitija nauki. (Oczerki zapadnojewropiejских i amerikanskich koncepcyj XX wieka)*. Moskwa 1982.

¹² Przypomnę, że E. Husserl, podobnie jak K. Twardowski, byli uczniami F. Brentana w Wiedniu, gdzie działał w okresie międzywojnia także K.R. Popper, zaś M. Schlick prowadził seminarium zwane „Kołem Wiedeńskim”.

Stefan Zamecki
(Warszawa)